Nr. 116. Krakow, Sobota 10 Marca 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	ćwierćrocznie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz. „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	66 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1573. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopcssa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. Biuro dzienników M. Hepnera, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Ofenzywa na froncie wschodnim.

Zurych, 10 marca.

»Corriere della Sera« donosi z Londynu:

Urzędowe koła angielskie sądzą, że **na froncie wschodnim nie można podjąć ofenzywy przed dwoma miesiącami.**

Francuskie warunki pokoju.

Genewa, 10 marca.

Prasa paryska przynosi interview, który miał redaktor dziennika »New Tribune« z prezydentem gabinetu francuskiego, Briandem. Jako podstawę zawarcia pokoju wymienił Briand **urzeczywistnienie tych zasad, o które walczy Francya, tudzież zwrot Alzacyi i Lotaryngii.**

»Ponieważ — zakończył Briand — zmuszono nas do wojny, będziemy ją prowadzić tak długo, dopóki nie zagoi się rana, która nam tyle cierpień sprawiła«.

Porozumienie japońsko-amerykańskie.

Budapeszt, 10 marca.

„Acht-Uhr-Blatt“ donosi z Berlina:

Dziennik japoński „Kokumin Szimbun“ dowiaduje się z Waszyngtonu, że **Anglia ostatnie rokowania polityczne wyzyskała zgrabnie w tym celu, by wyrównać przeciwieństwa pomiędzy Japonią a Stanami Zjednoczonemi.** Rokowania te wprawdzie nie skończyły się jeszcze, utrzymuje się jednak przeświadczenie, że doprowadzą one do **porozumienia pomiędzy Japonią a Ameryką i Anglią,** której interesów azyatyckich dotyczą. W porozumieniu tem przypaść **ma rola czynna także Chinom.** Japoński ambasador w Waszyngtonie markiz Kato kilkakrotnie odbył dłuższe, wyczerpujące konferencye z Lansingiem.

Tensam jednak dziennik japoński przynosi równocześnie wiadomość, że kolonia japońska w San Francisco zaniepokojona jest **przygotowaniami wojennemi na zachodniem wybrzeżu Stanów Zjednoczonych.**

Choroba Wilsona i agitacya Bryana.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 marca.

»N. Fr. Presse« donosi za »Berliner Tageblattem« z Hagi: **Choroba Wilsona wywoła zwłokę w sprawie uzbrojenia okrętów handlowych.**

Bryan uprawia dalej **opozycyę przeciw uzbrajaniu okrętów,** oświadczając, że po ich uzbrojeniu decyzya co do wojny lub pokoju nie będzie leżeć w rękach rządu, tylko zwykłego kanoniera, którego nierozważny strzał może spowodzić najpoważniejszą konsekwencyę.

Wilson pod ochroną bagnetów.

Berlin, 10 marca.

„Berliner Zeitung am Mittag“ donosi:

Wedle wiadomości, otrzymanych przez „Morning Post“ z Waszyngtonu, w dniu, w którym Wilson z powodu objęcia powtórnej prezydentury jechał na Kapitol, **policya obawiała się zamachu na prezydenta.** Ażeby zapobiedz wszelkim próbom zamachu, umieszczono na dachach strzelców, a wzdłuż ulic, któremi odbywał się pochód, stał kordon **piechoty i artyleryi.**

Sprawozdanie chińskiego posła w Berlinie.

Berlin, 10 marca.

»Lokal-Anzeiger« pisze pod tytułem »Niemcy a Chiny«:

Tutejsze poselstwo chińskie **wysłało** dla wyświetlenia prawdziwego stanu rzeczy w tych dniach **do rządu swojego szczegółowe sprawozdanie o naszem położeniu wojskowem, sytuacyi na morzu oraz stanie gospodarczym.** Należy się spodziewać, że przedstawienie to, oparte na dokładnych informacyach z miarodajnej strony, nie pozostanie bez wpływu w Pekinie nawet wobec niewątpliwie coraz gwałtowniejszego od wystąpienia Wilsona nacisku ze strony koalicyi, oraz że w łączności z wysiłkami posła naszego w Pekinie, **przyczyni się znacznie do podtrzymania neutralności Chin.** Jeśli zresztą mocarstwa koalicyjne wywrzeć chcą wrażenie na Chinach, ofiarowując rządowi chińskiemu zrzeczenie się odszkodowań za rozruchy bokserów oraz podwyżkę ceł, to od dawna już przestało być tajemnicą, że Niemcy już w jesieni 1916 państwa środka w formie pożyczki odroczyły płatność całej kwoty odszkodowania **oraz, że Niemcy i Austro-Węgry już w 1914 r. oświadczyły zgodę** na podwyżkę ceł chińskich.

Rozruchy w Anglii.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 marca.

Dzienniki donoszą z Londynu: Przyszło tu do bardzo poważnych **rozruchów z powodu braku i drożyzny środków żywności.** Rozruchy przybrały tak wielkie rozmiary, że policya już nie wystarczyła i **musiała użyć wojska do ich stłumienia.** Kobiety-policyantki znikły już z ulic Londynu. W dzielnicach robotniczych **policya przez cały dzień odpiera ataki na sklepy ze środkami żywności.** Najkrytyczniejszą jest sytuacya w Birmingham, gdzie przebywa 12.000 uchodźców belgijskich.

Rozruchy w Irlandyi.

Strasburg, 10 marca.

„Strasburger Post“ donosi z Zurychu:

Wedle wiadomości, które tu otrzymano z Londynu, **panują w Irlandyi ciągłe niepokoje.** W Dublinie wykonano w tych dniach zamach. W licznych miastach odbywały się **zgromadzenia i demonstracye przeciwko Anglii,** skutkiem czego wielkorządca wojskowy zabronił wychodzenia na ulicę po godzinie 6 wieczorem.

Duma rosyjska przeciw rządowi.

Wiedeń, 10 marca.

»N. Freie Presse« donosi z Genewy:

Korespondencya petersburska »Petit Parisien« podaje, że Guczkow zażądał w Dumie imieniem 35 członków Rady, aby wezwano prezydenta ministrów i odpowiedzialnych członków gabinetu dla spraw komunikacyjnych i żywnościowych **do natychmiastowego obmyślenia środków zaradczych, celem uchylenia stosunków zgubnych dla państwa. Rząd nie dostrzega powagi położenia.** Opieszałość rządu trwała zbyt długo.

Z wywodów Guczkowa podnieść należy, że zboże niszczeje stosami na dworcach, gdy tymczasem młyny i miejskie urzędy sprzedaży nie mają go wcale. Ogromne ilości mięsa, nagromadzone w Syberyi, nie mogą dotrzeć do rosyjskich rynków.

Wywody Guczkowa wywołały na Dumie tak silne wrażenie, że **uchwalono jednomyślnie, natychmiast wystosować do rządu proponowaną odezwę.**

Program wyżywienia ludności.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 marca.

»N. Fr. Presse« ogłasza rozmowę swego współpracownika z ministrem wyżywienia generałem Hoeferem, który oświadczył, że celem akcyi rządowej **jest nietylko dostarczenie mięsa ludności biedniejszej, ale i innych środków żywności, nieskontyngentowanych, po takich cenach, aby szerokie masy mogły z nich korzystać.** W pierwszym rzędzie odnosi się ta akcya do mięsa, ponieważ chwilowo wobec dobrego stanu bydła łatwiej o mięso, a przez bicie młodego bydła oszczędzi się zboża, używanego obecnie do żywienia bydła. Rzeczą ministerstwa rolnictwa będzie oznaczyć, ile mięsa i w jakich rozmiarach rozdać będzie można po tanich cenach.

Akcya jest w ten sposób pomyślana, że **konsument zapłaci jedną trzecią, a rząd dwie trzecie ceny.** Porcye będą kontyngentowane. Tylko te osoby otrzymają tańsze mięso, **które z powodów materyalnych nie byłyby w stanie same go kupić.** W ten sam sposób dostarczane będą biedniejszej ludności **ser, jaja, jarzyny itp.** Dalej oświadczył generał Hoefer, że ma być zaprowadzona karta na mięso, **nie jest jednak wcale zamierzoną tak mała porcya, którąby z używania pożywienia mięsnego uczyniła fikcyę.**

O karcie na ziemniaki chwilowo **nie można myśleć,** bo niema dostatecznych zapasów ziemniaków. Rząd pracuje obecnie **nad przygotowaniami do wprowadzenia tych kart. Skoro przyszłe zbiory przyniosą dobre rezultaty, zaprowadzona będzie karta na ziemniaki.**

Kierownik wspólnego wydziału dla wyżywienia, generał Landwehr, oświadczył w rozmowie z współpracownikiem »N. Fr. Presse«, że nie zamyśla wcale oddawać się pracy wyłącznie biurowej i załatwiać ważne sprawy przy zielonym stoliku, tylko chce podróżować po całem państwie i badać wszędzie panujące stosunki.

Konferencya Rusinów z hr. Czerninem.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 marca.

Dzienniki tutejsze (»N. Fr. Presse«, »Zeit« i inne) ogłaszają sprawozdanie z konferencyi Rusinów z ministrem spraw zagranicznych hr. Czerninem w dniu 19 lutego r. b. Wedle tych rewelacyj, minister **hr. Czernin nie chciał dyskutować w sprawie wyodrębnienia Galicyi,** przeciw któremu Rusini się oświadczyli. Minister oświadczył, że nie jest w tej sprawie kompetentnym. Co do innych spraw, przedstawionych przez Rusinów, hr. Czernin okazał, wedle doniesień dzienników wiedeńskich, **wiele życzliwości, w szczególności w sprawie wymiany wywiezionych z Galicyi przez Rosyan Rusinów, i metropolity hr. Szeptyckiego.**

Rusini wręczyli też hr. Czerninowi memoryał w sprawie zwołania delegacyj i Rady państwa. Hr. Czernin wskazał tu na trudności, które gabinet stara się usuwać, aby sprawę pomyślnie załatwić.

O zwołanie parlamentu.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 marca.

Prezydyum klubu słoweńsko-chorwackiego udało się wczoraj do prezydenta ministrów hr. Clam Martinica z przedstawieniami **w sprawie zwołania parlamentu.** Deputacya ta odniosła wrażenie, iż **zebranie się parlamentu nastąpi w niedługim czasie.**

Podział Belgii.

Polska — Albania — Flandrya, oto trzy kraje, których wyswobodzenie sławią dzienniki niemieckie jednym tchem, dowodząc przez to, że zupełnie nie rozumieją różnicy, jaka zachodzi między znaczeniem Polski a tamtych narodów, podciąganych razem z nią pod wspólne pojęcie »małych narodów«. Faktem jest wszakże, że znosi się na autonomię Flandryi, a przez to właściwie na podział Belgii, mniej więcej taki, jakiego Rusini żądają dla Galicyi.

Antagonizm między Wallonami a Flamandami w Belgii rozgrywał się dotychczas niejako poza nawiasem historyi. Dopóki obydwa szczepy pozostawały pod panowaniem holenderskiem, dopóty znosiły się z sobą jako tako. Dopiero oderwanie się od Holandyi w r. 1830 i złączenie w jedną całość państwową, jako Belgia, zaostrzyło ten antagonizm, nie narodowy, lecz raczej szczepowy. Walloni, jako szczep łaciński, grawitują ku Francyi, Flamandzi, jako szczep germański, ku Holandyi i Niemcom. Dążności separatystyczne Flamandów są silniejsze, niż Wallonów, raz dlatego, że szczepy germańskie zawsze odznaczały się partykularyzmem, powtóre dlatego, że w nowym tworze państwowym Walloni mieli przewagę. Ciążenie ku Francyi zaznaczyło się zaraz w r. 1830 wyborem księcia z domu orleańskiego na pierwszego króla, czemu się jednak sprzeciwiły mocarstwa europejskie. Wyrobiło się wprawdzie z czasem osobne belgijskie poczucie państwowe, lecz kultura francuska miała być cementem, łączącym oba szczepy.

Ruch flamandzki miał początkowo charakter tylko kulturalny, polegał na pielęgnowaniu tradycyj historycznych i literatury, później przybrał charakter polityczny. Flamandzi wywalczyli ustawy dla ochrony swego języka w szkolnictwie i administracyi, ale praktyczne stosowanie tych ustaw chromało tak, że jeszcze przed wojną zapaleńsi przywódcy, t. zw. flamingantyzmu utrzymywali, iż należy dążyć do administracyjnego podziału Belgii. Podobne głosy odzywały się także u Wallonów. Ale planom tego rodzaju przeciwdziałały silnie tendencye centralistyczne, zwłaszcza w partyach, które, jak partya katolicka, miały swój stan posiadania w obu prowincyach. Zresztą sami Flamandzi nie byli między sobą zgodni, albowiem wierzchnia warstwa mieszczańska t. zw. „Fransquillons“ byli zdecydowanymi frankofilami.

Podczas wojny antagonizm obu szczepów wybuchł jaskrawo. Państwo belgijskie zachwiało się w posadach, powstały wątpliwości co do racyi bytu małych państewek wogóle. Po zdobyciu Antwerpii pojawił się pamflet, zarzucający zarządowi tego miasta wprost zdradę na rzecz Niemców. Frankofilscy uchodźcy wołali: „Po wojnie flamingantyzm musi zniknąć“. Oczywiście nadzieje separatystów flamandzkich odżyły. Stali się oni teraz aktywistami, to jest tymi, którzy dążą do utrwalenia swoich celów już podczas wojny, w przeciwieństwie do passywistów, którzy postanowili czekać, co się dalej stanie. Ale nawet aktywiści nie mieli jasnego programu. W Gandawie „młodoflamandowie“ podnieśli skrajne żądania zupełnej samodzielności politycznej, opartej o wielko-holenderską wspólnotę kulturalną. W Antwerpii oświadczano się tylko ogólnikowo za emancypacyą żywiołu flamandzkiego, bez rozsadzania ram państwa belgijskiego. Część przywódców belgijskich chciała poprzestać na tem, aby pod ochroną niemiecką przeprowadzono naprawdę ustawy, wydane już dawniej dla ochrony flamandyzmu. — Katolicy trzymają się od aktywizmu zdaleka, gdyż zwłaszcza wysoki kler ze względów wyznaniowych obawia się wpływu Holandyi, czy Niemiec.

Wśród takich okoliczności ruch aktywistyczny nie posunąłby się daleko, gdyby nie nietaktowno i wyzywająco zachowanie się rządu belgijskiego w Hawrze nie dolewało oliwy do ognia. Rząd obwinił ten ruch wprost o zdradę stanu, i karał urzędników, którzy objawiali przychylność dla flamandzkiego aktywizmu. — Nawet wybitny polityk flamandzki, Canvalaert, katolicki deputowany z Antwerpii, redagujący teraz w Hadze pismo „Vrij Belgie“, był zrazu passywistą i żądał odnowienia przywrócenia poprzedniego neutralnego państwa belgijskiego, — ale pod wpływem prowokacyi rządu powoli popadł z nim w antagonizm. Faktycznie jednak to, co się działo, mogło obudzić gniew uchodźczego rządu. Pod egidą Niemców zastosowano w szkolnictwie i zarządzie ustawy, wydane dla Flamandów, urzeczywistniono dawne postanowienia o granicach językowych według stosunku większości, wskutek czego np. wszystkie gminy „wielkiej Brukseli“ ogłoszono za flamandzkie. W Brukseli założono flamandzkie seminarya nauczycielskie, ministerstwo oświaty otrzymało osobny wydział flamandzki, wreszcie na flamandzki zmieniono charakter uniwersytetu gandawskiego.

Oświadczenia niemieckiego kanclerza państwa z 5 kwietnia 1916 roku w parlamencie berlińskim uczyniły kwestyę flamandzką międzynarodową. Niemcy uroczyście przyrzekły ochronę tego szczepu przed zalewem łacińskim. Oczywiście Flamandzi są dość ostrożni, ażeby odeprzeć od siebie także plany połączenia się z Niemcami. Stoją oni na ogół na gruncie niezawisłości belgijskiej, żądają tylko federalistycznego urządzenia Belgii. Niemieckie propozycyo pokojowe, enuncyacya Wilsona o autonomii narodów umocniły aktywistów flamandzkich w ich żądaniach i popchnęły ich do szybkiego działania, aby przy rokowaniach pokojowych mieli już jakieś „fait accompli“. Na kongresie w Brukseli 4 lutego wybrano „radę flandryjską“, która ma poczynić odpowiednie kroki, aby na konferencyi pokojowej przeprowadzić uznanie żądań flamandzkich: wewnętrznej autonomii Flandryi na podstawie własnego języka i kultury.

Dnia 3 marca pojawiła się — jak donosiliśmy — deputacya rady flandryjskiej u kanclerza Bethmanna Hollwega, przedłożyła mu swój program, przypomniała jego oświadczenia kwietniowe, podziękowała za opiekę niemieckiego generał- gubernatora i prosiła o dalsze przeprowadzenie zarządzeń na rzecz Flamandów. — Kanclerz odpowiedział niezwykle serdecznem przemówieniem, mówił o powinowactwie szczepowem, o wspólnej walce z żywiołem łacińskim. „Powiedzcie — rzekł — synom „matki Flandryi“, że my Niemcy postanowiliśmy jej rozkwit“. Tak samo deputacya, jak i kanclerz ustawicznie podkreślali, że te wspólne zabiegi około podniesienia Flandryi nie są czemś niedozwolonem, lecz są akcyą prawowitą, opartą na prawie międzynarodowem. Kanclerz przyrzekł że jeszcze podczas okupacyi dokonany będzie **zupełny podział administracyjny Belgii;** granica językowa musi jak najrychlej stać się granicą **polityczną** dwóch, pod rozkazami generał gubernatora złączonych, ale zresztą oddzielnych obszarów administracyjnych.

Ten cały rozwój spraw w Belgii przywodzi nam na myśl różne analogie, o których rozwodzić się nie potrzebujemy. Współczesne metody polityczne są wszędzie te same. Wyswobadza się narody, aby sobie tam zapewnić wpływ polityczny. Wobec dawnych metod, które zawsze dążyły do pochłaniania narodów, jest to postęp. Znaczenie podziału Belgii dla Niemiec jest jasne. Wiedzą one, że się przy Belgii nie utrzymają — sam kanclerz to oświadczył — ale zawczasu starają się o to, aby pozostawić tam swoją polityczną warownię w postaci wyodrębnionej, uświadomionej, a przedewszystkiem wdzięcznej Flandryi.

Wystawa szkoły inwalidów wojennych.

Kraków, 10 marca.

Drugi dział wystawy szkoły inwalidów wojennych, otwartej wczoraj w Krakowie, mieści się w lokalu Ligi przemysłowej.

II.

W obszernym lokalu stałej wystawy Ligi Pomocy przemysłowej przy ulicy Straszewskiego mieści się znowu niezwykle interesujący przegląd zajęć inwalidów wojskowych z zakresu przemysłu domowego. Na obszernej tej wystawie na pierwszy rzut oka uderza staranne, poglądowe zestawienie rozmaitych zajęć i wyrobów według celu, jakim one służą, a więc widać tam najłatwiejsze zajęcia, roboty ręczne dla chorych, leżących w łóżku, dla rekonwalescentów, których natychmiast po ustaniu gorączki musi się czemś zatrudnić dla odpędzenia przykrych myśli i trosk.

A więc widzimy szereg robót i wyrobów dotąd prawie wyłącznie kobiecych. Wyrób guzików do bielizny, dzierganych igłą, wyrób guzików do sukien, szydełkowanych bawełną, jedwabiem, roboty siatkowe, hafty perełkowe, przy których inwalida robi na małem krosienku haft, konfekcyonowany i wykończany następnie przez pielęgniarki na niezwykle gustowne, damskie „reticules“, portmonetki, wieszaki na szczotki, dewizki do zegarków, borty do kapeluszy, kasetki na cygara i t. d. — Tuż obok leżą wykluwacze do zębów, wyrabiane słabemi rękami dźwigających się z ciężkich chorób inwalidów.

Dla inwalidów, którzy mogą opuszczać łóżko, dostarczono tutaj całego szeregu interesujących i praktycznych zajęć. Warsztaty stolarskie, ślusarskie, dają im abecadło w dziale obróbki drzewa i metalów, aby inwalidom rolnikom dać w rękę zdolności, które ich podniosą w randze robotników rolnych, z pewnością o parę szczebli wyżej, bo niema u nas chłopa, którýby nie potrzebował znać trochę stolarki i ślusarki i nie zarobił więcej, niż ten, który tylko tę umiejętność posiada.

Oddział rolniczy w Rakowicach wystawił cały wóz chłopski, robiony rękami inwalidów, nie stelmachów. Tamtejszy dział koszykarstwa wystawił praktyczne kosze na węgiel, ziemniaki, na paszę, kufry podróżne, walizki i cały szereg praktycznych wyrobów stolarskich dla wsi i małych miasteczek.

Oddział w Rakowicach wystawił też poglądowo przebieg produkcyi obuwia wojennego o drewnianych podeszwach. Oddział rolniczy w Mydlnikach przedstawia interesującą kolekcyę przepięknych, zgrabnych wyrobów plecionych ze słomki, bombonierki, kapelusze damskie, dziecinne, kapelusze dla lalek, bo słoma, to najbardziej rodzimy surowiec krajowy, dający szerokie pole zastosowania w produkcyi. — Dla terapii muskułów, ramion, rąk i palców, wprowadzono wyrób łyżek drewnianych, które Galicya już przed wojną wagonami eksportowała na wschód. Obok tego wyrób galanteryi snycerskiej w drzewie i różnorodnych rodzajów zabawek drewnianych, częścią w surowem drzewie, częścią malowanych.

Ile tu form naiwnych, wydobytych z głębi drzemiących w masach ludzie instynktów twórczych, z zakresu sztuki ludowej! Zajęcia przemysłowo-domowe w szkole inwalidów wydobywają z ludu naszego te naiwne nieraz, ale takie piękne w porównaniu do obcych, narzuconych szablonów — motywy zdobnicze. Kto może zaręczyć, czy niejedno drobne ziarnko pracy i zamiłowania do niej, posiane w czasie, czasem dwutygodniowego, a nawet jednotygodniowego pobytu inwalidy w szkole, bo kierownictwo tego działu otrzymuje inwalidów przeważnie na bardzo tylko krótki okres czasu, nie zejdzie z czasem jako zaczątek małej zrazu, a później coraz poważniejszej gałęzi przemysłu domowego.

Dla inwalidów amputowanych, mających zdrowe ręce, a nie mogących wiele chodzić, wprowadzono wyrób rękawic i pończoch zimowych z wełny, na przyrządach najprymitywniejszych, jakie tylko sobie można pomyśleć, na czterech drutach. Koszt takiego narzędzia 20—30 hal. Ileż to rąk dałoby się w kraju po wsiach tą pracą zatrudnić, a nowoczesne sporty zimowe, jak ładny zbyt zapewniłyby temu przemysłowi: leżące przed nami solidnie wykonane rękawice i pończochy nadawałyby się doskonale do nowoczesnych sportów zimowych.

Dla inwalidów jednorękich wprowadzono pończosznictwo maszynowe na t. zw. płaskich, ręcznych maszynach; widzimy na wystawie te maszyny i rozpoczęte na nich prace.

Dla inwalidów, którzy potrzebują leczniczego ćwiczenia płuc, jamy ustnej, dla usunięcia trudnej wymowy i innych pozostałości, uszkodzeń klatki piersiowej, języka i t. d., wprowadzono dęcie szklanych pereł, wisiorków do lamp i innych drobiazgów. Widzimy na wystawie stół z bardzo prostemi przyrządami do takiego dęcia szklanych wyrobów.

Są jeszcze na wystawie różne drobne gałęzie zajęć: wyrób ozdób na drzewko, wycinanki z kolorowego papieru, szopki, infuły, wyroby kartonażowe i skronie, widać przez nieuków, laików z trudem wykonywane próby rysunku, malarstwa dekoracyjnego małych pejzaży, układanych z kolorowych papierów i t. p.

Całość tej niewielkiej wystawy, bo i cała akcya zajęć przemysłowo-domowych nie trwa dłużej w szkole inwalidów, niż cztery miesiące, stanowi chlubne świadectwo tak dla Krajowej Komisyi opieki nad inwalidami, jak i dla Komendy szkoły inwalidów, a zwłaszcza dla lekarzy i organów sanitarnych, stojących na czele poszczególnych oddziałów szpitala 9-go twierdzy krakowskiej.

Wystawę zwiedzić powinni w pierwszym rzędzie nasi rękodzielnicy i rzemieślnicy, którzy przecież w swoich warsztatach będą zatrudniali inwalidów wyszkolonych.

Sprawy aprowizacyjne.

(Indywidualne racyonowanie mięsa. — Podwyższenie cen ziemniaków. — Przyszłe ceny zboża. — Zaopatrzenie w jarzyny. — Sacharyna dla kawiarń. — Brak materyałów na suknie).

Jak dzienniki wiedeńskie dowiadują się z kół ministeryalnych, urząd żywnościowy ma zamiar zupełnie na nowo uregulować konsumcyę mięsa, mianowicie zaprowadzić **karty na mięso**, uprawniające do poboru mięsa o ściśle oznaczonych porcyach. **Racyonowanie mięsa ma być zastosowane do indywidualnych stosunków poszczególnych konsumentów.** Osoby, które pobierają mniejsze porcye mięsa, lub wcale mięsa nie używają, mają w zamian za to otrzymać wyrównanie w innych wiktuałach, których znów zrzec się muszą osoby, które wolą spożywać mięso. Takie różniczkowanie stosunków zaprowadziło najpierw miasto Strassburg, a niedawno za jego przykładem poszedł Linc; po części ten system przeprowadzono już w Karyntyi, na Morawach i Śląsku.

Onegdajsze rozporządzenie, ustanawiające ceny maksymalne na **ziemniaki**, podwyższyło ceny obecne, aby zachęcić sprzedawców do sprzedaży zapasów. Ceny na ziemniaki wiosenne (rogalki) jeszcze nie ustalono. Dotychczasowa cena maksymalna ziemniaków w handlu hurtownym wynosiła 11 koron za 100 kilogramów, teraz ma wynosić 15 K. W handlu drobiazgowym zezwolony był dotychczas dodatek 1 hal. na 1 kilogramie. Teraz po podwyższeniu cen, cena ziemniaków w handlu drobiazgowym wyniesie około 24 hal. za 1 kilogram. — Jak słychać, po wszystkich gorzelniach zarządzono rewizyę, aby z nich zabrać wszystkie ziemniaki zdatne do spożycia. Gorzelniom pozostawi się tylko ziemniaki, nie nadające się do konsumcyi. Ewentualnie mają być gorzelnie zupełnie zamknięte.

Chociaż do żniw jeszcze daleko, w Austryi, na Węgrzech i w Niemczech odbywają się już roko-

wania co do przyszłych maksymalnych cen zboża. Ceny mają być oparte na innej podstawie, niż dotąd, zwłaszcza mają odpaść premie za wcześniejszą dostawę. Preliminują za pszenicę 300 marek, za żyto 260 marek, za jęczmień i owies 270 marek od cetnara metrycznego. Inni znów proponują za te cztery gatunki zboża równą cenę po 270 marek. Czynnikiem rozstrzygającym o cenach będzie oczywiście wynik zbiorów. Austryackie rolnictwo żąda, ażeby jego ceny nie były niższe od węgierskich; rzecz tę będzie rozpatrywał zapewne nowy wspólny wydział żywnościowy.

Urząd żywnościowy wydał odezwę, zachęcającą do obfitszej uprawy jarzyn. Początkowy zamiar państwowego uprawiania jarzyn na rozległych nieużytkach zaniechano, natomiast urząd żywnościowy zamierza pozawierać z wielkimi rolnikami kontrakty o uprawę i dostawę jarzyn, aby w ten sposób wpłynąć na umiarkowanie cen w handlu drobiazgowym i przeszkadzać handlowi łańcuszkowemu. Rolnicy, którzy zawrą taki kontrakt, otrzymają nasiona i środki nawozowe, oraz, dzięki pomocy ministerstwa wojny, siły robocze. — Kontrakty zawierać mogą także zarządy miejskie i organizacye konsumentów. Aby w razie zmiany stosunków gospodarczych uchronić rolników od nagłego spadku cen, przyznano im prawo dalszej odsprzedaży jarzyn po cenach, zakontraktowanych w czasie, gdy będą już ustalone ceny maksymalne na jarzyny. W podobny sposób zamierza urząd żywnościowy uregulować także zaopatrzenie ludności w owoce.

Rozporządzenie, wprowadzające sacharynę do użytku kawiarniach, ukaże się zapewne już za tydzień.

Izba handlowa miasta Chebu w Czechach ogłasza: »Według komunikatu ministerstwa wojny i robót, należy się liczyć z szczególnemi trudnościami co do zaopatrzenia ludności cywilnej w ubranie. Koniecznem jest tedy te ubrania, które ktoś ma, tak naprawiać, aby je można dłuższy czas nosić. — W najbliższym czasie da się uczuć bardzo dotkliwy brak materyałów na ubrania. Nawet uszkodzone suknie należy tak naprawić, aby z nich można korzystać. Ministerstwo żąda, żeby do tej akcyi przystąpiły zakłady umundurowania i warsztaty krawieckie, oraz, żeby wszystkie odnośne spółki zachęcić do zakładania własnych warsztatów naprawczych. Wskazujemy na następujące możliwości naprawek: 1) Nicowanie sukni. 2) Farbowanie ich farbą ciemną, niebieską, brunatną, ciemno-zieloną lub czarną, nie zaniedbując przy tem troskliwej naprawki przez łatanie dziur. 3) W końcu naprawianie ubiorów cywilnych bez farbowania i modernizowanie starych i znoszonych fasonów. Suknie, niezdatne do naprawy, tudzież szmaty i odpadki, należy zbierać w celu przeróbki na nowe materyały. Izba gotowa jest w zamian za te odpadki i nieużytki dawać spółkom nowe materyały«.

Znamienne to ogłoszenie charakteryzuje stosunki w zapasach materyałów na ubrania. Każdemu wiadomo, jak drogie dziś są ubrania. Ubranie, które przed wojną kosztowało 100 K, dziś kosztuje przeszło dwa i trzy razy tyle. Za lepsze spodnie płaci się 100 K i więcej. Krawcy powołują się na to, że muszą za 1 metr materyi płacić około 70 K. Co się tyczy ogłoszenia chebskiej Izby handlowej, to trzeba zauważyć, że już od dłuższego czasu odpadki krawieckie skupuje się z polecenia władz. Za 1 kilogram odpadków ustalono już nawet cenę 7 K; przed wojną kosztowała ta sama ilość tylko 70 h.

O zasiłki dla ewakuowanych ze wschodniej Galicyi.

Poruszając w dalszym ciągu dolę ewakuowanych wychodźców ze wschodniej Galicyi, lwowska „Gazeta Poranna" w Nrze 3430 z dnia 9 b. m. zajmuje się ważną kwestyą wypłaty i wysokości należnych im zasiłków.

„Wiadomą jest rzeczą — pisze „Gazeta Poranna" — że Galicya pod względem pobierania zasiłków wojskowych jest upośledzona. Dla przykładu parę danych: Ministerstwo obrony krajowej w styczniu 1914 roku ustanowiło następującą tabelę: w Tyrolu 90 hal., w Czechach 85 hal., w Dolnej Austryi 81 hal., w Galicyi 57 hal.! Konieczne jest podniesienie tej kwoty, wobec strasznej nędzy panującej w Galicyi, wyniszczenia kraju, drożyzny, oraz większego zapotrzebowania różnych przedmiotów, spowodowanem przez niejednokrotną inwazyę, bitwy i ewakuacye.

Otóż zasiłek ten, stojący co prawda w rażącym braku proporcyi do panujących stosunków, ale który był podstawą bytu wielu rodzin w ich stałych miejscach zamieszkania, nie jest obecnie ewakuowanym wypłacany, mimo, że zmiana pobytu pozostaje na wypłatę bez wpływu. Tymczasem jedna dziesiąta rodzin ewakuowanych nie otrzymuje dotychczas zasiłku.

I tu ze smutkiem przyznać musimy, że jest to winą powiatowych komisyj zasiłkowych. Weźmy np. powiat lwowski. Jest tutaj 129 kobiet, uprawnionych do pobierania zasiłku, którego dotychczas nie otrzymały. Kobiety te nie są same liczyć [illegible] przeciętnie należy dwoje dzieci, czyli że wypadła razem 400 osób, które cierpią ostatnią nędzę dlatego tylko, że komisya zasiłkowa nie miała czasu załatwić tej piekącej sprawy. A przecie powiat lwowski należy do najlepiej pod tym względem sytuowanych, gdyż starosta Żeleski bardzo gorąco zajmuje się losem jego pieczy powierzonej ludności. Najgorsze stosunki panują w powiecie mościskim: interesenci spotykają się tu z jakimś bezwładem, oporem dziwnym i niechęcią.

Powiatowe komisye zasiłkowe zapominać się zdają również o przysługującem im prawie, że jeżeli z powodów formalnych nie będą mogły urządzić wypłaty natychmiastowej, (jaka to nakazuje ustawa z dnia 26 grudnia 1912 roku) wówczas ustawa przewiduje zaliczki na zasiłki. Tymczasem z tego paragrafu ustawy tej komisye zasiłkowe prawie że nie korzystały lub korzystały w bardzo małym zakresie, np. wydając zaliczkę za przeciąg 8 miesięcy w sumie 40 koron.

Jest to tem bardziej dziwne, że przecież nie zachodzą wielkie trudności w wydostaniu od władz wyższych potrzebnych na ten cel funduszów. Ponad powiatowemi komisyami zasiłkowemi stoi krajowa komisya w Białej, szefem której jest sekretarz namiestnictwa dr Konopka. Komisya ta na żądanie starostw natychmiast telegraficznie przesyła pieniądze. Niedawno dr Konopka na czele komisyi objeżdżał kraj, badał panujące stosunki, usunął nieodpowiednie czynniki i zarządził zmiany, tak, że powinna nastąpić sanacya. Mamy nadzieję — pisze dziennik lwowski — że w krótkim czasie ukażą się tego rezultaty i zniknie przerażająca nędza między ewakuowanymi. Oby tylko jak najprędzej, bo obecny stan trudny jest do zniesienia.

Z krośnieńskich terenów naftowych.

(Korespondencya „Nowej Reformy").

Krosno, 5 marca.

Cicho i bez rozgłosu doszły w czasie toczącej się wojny krośnieńskie tereny naftowe do niebywałego rozwoju. Popyt za terenami naftowymi w okolicy Krosna wzmógł się w sposób nadzwyczajny: w okolicy całej odbywają się próbne wiercenia, lub też pogłębia się szyby, już istniejące. Najwięcej próbnych wierceń dokonywuje się w północnej, zachodniej i wschodniej części rewiru. W ostatnich miesiącach otwarto szereg nowych szybów, między innemi w Krościenku i w Białobrzegach. W Białobrzegach znaleziono ropę po raz pierwszy; świeżo powstały tamże szyb gwarectwa niemieckiego, zwany szybem Hindenburga, dostarcza miesięcznie do dwóch wagonów ropy. W wierceniu próbnem znajduje się w Białobrzegach szyb drugi. W Wólce pod Rymanowem nowy szyb, własność akcyonaryuszów wiedeńskich i galicyjskich, dostarcza około 14 wagonów ropy miesięcznie. — Szyb Chittenden w Węglówce dostarcza do sześciu wagonów ropy na miesiąc. W Klimkówce posiada firma Towarnicki i Spółka jeden szyb produkujący i jeden szyb w wierceniu. W Iwoniczu do dawniej istniejących szybów dra Ślączki przybyło kilka nowych. W wierceniu znajdują się tam dwa nowe szyby, będące własnością spółki »Galicya«. Prócz tego znajdują się w wierceniu szyby polskiej spółki »Niepodległość« w Łękach, firmy Zajączkowski i Spółka w Lubartowej i niemieckiej spółki »Fortuna« w Łękach.

Osobny ustęp poświęcić należy szybom w Winnicy, będącym własnością gwarectwa galicyjsko-hannowerskiego. Szyby tamtejsze dostarczają od czterech lat takich ilości gazu ziemnego, że, wedle obliczeń komisyi z ramienia ministerstwa robót publicznych, wojskowości, oraz starostwa górniczego w Krakowie, reprezentowanego przez nadradcę Werbera, wystarczy tego gazu do utrzymania w ruchu wszystkich fabryk w Jaśle, Krośnie i Żmigrodzie, oraz do oświetlenia tych miast. Obecnie znajduje się w budowie rurociąg gazowy z Winnicy przez Jasło do Krosna. Budowa rurociągu została już doprowadzoną do Jedlicza pod Krosnem; po ukończeniu budowy, będzie wspomniany rurociąg cennym nabytkiem dla wymienionych trzech miejscowości.

Ogółem znajduje się w krośnieńskim okręgu naftowym 60 nowych szybów w wierceniu, prócz tego pogłębia się przeszło 40 szybów »produkcyjnych«, już istniejących. Gaz ziemny wydają także szyby w Męcince, gdzie, obok istniejącego szybu Waterkeyna, buduje się nowy szyb, będący własnością spółki wiedeńskiej. Gaz ziemny szybów męcińskich zawiera wiele benzyny. Skonstatować należy, że zainteresowanie się kapitału krajowego krośnieńskim przemysłem naftowym coraz bardziej wzrasta: nowe szyby buduje się przeważnie kapitałami krajowymi, które coraz częściej zastępują dawne kapitały angielskie, francuskie i belgijskie. (L. K.)

Kronika.

Kraków, 10 marca.

Podziękowanie bar. Dillera. Były namiestnik, br. Diller, wystosował do urzędników namiestnictwa pismo, w którem między innemi czytamy:

»Opuszczając stanowisko naczelnika kraju, z którym łączy mnie od dawna tyle miłych węzłów, poczytuję sobie za obowiązek pożegnać najserdeczniej wszystkich panów urzędników podwładnych mi władz i urzędów i podziękować im najgoręcej i zarazem wyrazić moje szczere uznanie za tak pełne poświęcenia, ofiarnej gotowości i obywatelskiego poczucia spełnianie obowiązków wśród najcięższych i najtrudniejszych warunków.

Zapewniam panów, że zachowam was wszystkich w mej najżyczliwszej pamięci i dołączam życzenie, aby łaska Najwyższego towarzyszyła wam i nadal trwale w spełnianiu waszych, choć trudnych i żmudnych, lecz szczytnych obowiązków z korzyścią dla państwa i kraju. Raz jeszcze dziękuję panom i żegnam was najserdeczniej. — C. k. namiestnik: gen.-major: Diller«.

Organizacya wydziału przemysłowego magistratu. Jak już donieśliśmy, wydział przemysłowy magistratu został podzielony na trzy oddziały. I tak oddział III A, pod kierunkiem st. radcy Buczkowskiego ma przydzielone wszystkie sprawy przemysłowe, oraz stowarzyszenia przemysłowe do oddziału III B (kierownik radca dr Wydro) należą sprawy policyi targowej, miary i wagi, sprawy policyi weterynaryjnej i przemysłowo-sanitarnej w lokalach do wyrobu i sprzedaży środków spożywczych. Oddział III C (kierownik st. radca Sawiński) ma przydzielone wszystkie sprawy aprowizacyjne, sprawy dotyczące rekwizycyi i regulacyi artykułów żywności, nadzór nad kartami kontrolnemi, oraz rejonową sprzedaż artykułów. Do tego oddziału należy również kontrola nad wszystkiemi biurami rozdawnictw kart chlebowych, cukrowych i t. d.

Dni bezmięsne i beztłuszczowe. Dzisiaj pojawi się zarządzenie magistratu krakowskiego w sprawie uregulowania konsumcyi mięsa i tłuszczów zarówno w restauracyach, jak i domach prywatnych. Zarządzenie to przypomina obowiązujące już przepisy, w myśl których w dni bezmięsne, to jest w poniedziałki, środy i piątki nie wolno bezwarunkowo sprzedawać ani spożywać żadnego mięsa tak w restauracyach, jak i w domach prywatnych, a we środę wolno tylko sprzedawać i jeść baraninę.

Grzywny administracyjne za przekraczanie przepisów żywnościowych i cen maksymalnych. Magistrat komunikuje: W ubiegłym tygodniu magistrat jako władza polityczna I. instancyi wymierzył grzywny 21 kupcom i przemysłowcom za przekraczanie przepisów żywnościowych i cen maksymalnych. Ukarani zostali: Barbara Bałus, sklepikarka, Librowszczyzna, 100 K; Gustawa Beck, właścicielka piekarni, ulica Wąska 600 k; Frania Glassmann, właśc. piekarni, ul. św. Józefa, 100 K; Szymon Grej, piekarz przy ulicy rabina Meiselsa, 100 K; Chaskel Horowitz, handlarz nafty, Rakowicka, 100 K; Rachela Horowitz, Skałeczna, 400 K (za handel pokątny cukrem bez kart); Pinkus Kleinberg, restaurator, plac Matejki, 100 K (za kanapki chlebowe); Mojżesz Kornblum, handlarz skór, przy ul. św. Tomasza, 100 K; Fr. Kozłowski, właściciel piekarni, ul. Stolarska 500 K (za wypiek chleba poniżej wagi i sprzedaż ponad obowiązującą taryfę, oraz odmowę sprzedaży pieczywa); Józef Kręcina, właściciel piekarni przy ul. Rajskiej 22, za takiesame przekroczenia 2000 K; Gustawa Kwiatkowska, właśc. piekarni przy ulicy Zwierzynieckiej, 100 K; Anna Leibler, właścicielka piekarni przy ulicy Krakowskiej, 100 K; Jan Michalik, właśc. cukierni, przy ul. Floryańskiej, 1000 K, za wypiek i sprzedaż ciast z mąki pszennej oraz podawanie potraw mięsnych w dni bezmięsne; Wolf Neuman, ul. Kupa, za pokątny handel cukrem bez kart, 200 K; Jakób Pollak, restaurator, pl. Matejki, 200 K, za sprzedaż piwa w porze niedozwolonej; Kalman Reisfeld, Starowiślna 35, za wypiek i sprzedaż ciast z mąki pszennej, 300 K; Juda Rieser, cukiernik, przy ul. Józefa 24, za takiesame przekroczenie, 500 K; za tosamo Mechel Rubinfeld, 200 K; Marya Silberstein, handel nafty, 200 K; Jan Wenzel, restaurator w Rynku głównym, 500 K, za podawanie piwa w porze zakazanej i podawanie potraw mięsnych w dni bezmięsne; Gusta Wettstein, właścicielka kawiarni, ul. Sienna, za wypiek białych bułek i mąki pszennej 200 koron.

Sprzedaż chleba w dzielnicy podgórskiej. Magistrat ogłasza: Podaje się do publicznej wiadomości, że z dniem 11 marca 1917 roku wypiek i sprzedaż chleba w rejonie VIII, obejmującym część wschodnią dzielnicy XXII (Podgórze), poruczono piekarni p. Jana Zurka (rynek podgórski l. 14), w miejsce dotychczasowej piekarni rejonowej p. Florentyna Götza. Od powyższego dnia zatem partye, którym wyznaczono do poboru chleba sklep p. Götza, mają zgłaszać się po chleb do sklepu rejonowego p. Zurka.

Za sprzedaż chleba bez karty chlebowej, po cenie dwa razy wyższej od taryfowej, zostali przez krakowski sąd powiatowy karny skazani Wilhelm Izraelowicz recte Rotenberg i Szaje Dawid Sagan, obaj w Krakowie, każdy na 210 K grzywny, albo 21 dni aresztu.

Przed tym samym sądem odpowiadał dalej Hersch Rosner, piekarz w Krakowie przy ul. Bocheńskiej, za wypiek białego pieczywa i sprzedaż tegoż po lichwiarskich cenach. U Rosnera znalazł żandarm w lutym b. r. przeszło setkę świeżo upieczonych ciepłych jeszcze bułek, t. zw. plecionek, a nadto 3 worki z około 150 kilogramami białej mąki. Plecionki dostarczał Rosner straganiarkom na Wolnicy, które je sprzedawały po 70 hal. za sztukę. Znalezione u Rosnera plecionki i mąka zostały przez żandarma, jako zajęte opieczętowane i chwilowo u niego zostawione aż do zabrania za parę godzin. Gdy żandarm wrócił, z plecionek, ani mąki już śladu nie było. Oskarżony o wypiek białego pieczywa i usunięcie zajętych przedmiotów tłomaczył się Rosner tem, że ludzie z Królestwa przynosili mu białą mąkę, by im wypiekał bułki i że ci ludzie po rewizyi żandarma zabrali pieczywo i mąkę, jako swoją własność. Sąd nie uznał jednak tego tłomaczenia, zwłaszcza wobec faktu, że Rosner dostarczał straganiarkom na Wolnicy pieczywa na sprzedaż, i skazał go na 14 dni aresztu.

Na książki dla legionistów. Dnia 15 b. m. odbędzie się staraniem sekcyi kulturalnej krakowskiego Koła Ligi kobiet w sali Towarzystwa lekarskiego o godzinie 6 wieczorem odczyt porucznika Władysława Orkana pod tytułem: »Z Korony na Litwę — droga pułku czwartego«, ilustrowany 50 obrazami świetlnymi. — Dochód przeznaczony jest na książki i podręczniki dla legionistów-inwalidów i superarbitrowanych. Bilety do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Rynek główny.

Z sali sądowej. Dzisiaj przed południem ukończył trybunał sądu polowego krakowskiej Komendy wojskowej przesłuchiwanie oskarżonych adw. dra Körbela, lekarza dra Silbermanna, oraz kupców M. Kampfa i J. Grosbarda. Jak wiadomo wymienione osoby obwiniono są o wystawienie poświadczeń rabinackich w Nowym Sączu. W poniedziałek będą zeznawali świadkowie. Dotąd rozprawa odbywała się dwa razy dziennie, rano i po południu. Od poniedziałku rozprawa toczyć się będzie tylko przed południem.

Z kraju.

Schwytanie szajki rzezimieszków we Lwowie. W ostatnich dniach policyi lwowskiej udało się schwytać sprawców całego szeregu zuchwałych kradzieży, popełnionych w ostatnich czasach. Prócz aresztowanego onegdaj Kopytyńskiego, udało się schwytać również podejrzanego o dezercyę Józefa Korolka, który podał, że jest superarbitrowanym legionistą, w rzeczywistości jednak jest ubrany w mundur austryacki. Jest on podejrzany o organizowanie wszystkich tych »imprez« złodziejskich. Prócz tych dwóch, pod kluczem jest także inny dezerter, Wincenty Kędzierski, prawdopodobnie uczestnik wszystkich grabieży. Energicznie prowadzone śledztwo w dalszym ciągu dało sensacyjny materyał. Udało się wykryć istne magazyny rzeczy skradzionych.

Okazuje się, że udało się tym razem schwytać niezwykle zuchwałą bandę włamywaczów, którzy zajeżdżali całym wozem pod oznaczony dom i »wyprowadzali« wprost całą furą różne przedmioty wartościowe. Policyi udało się cały materyał skradziony w całości niemal dla poszkodowanych odzyskać.

Z Królestwa Polskiego.

Nowa rota przysięgi. »Gazeta Polska« donosi z Warszawy pod datą 6 b. m.: »W dniach najbliższych ma nastąpić ogłoszenie nowej roty przysięgi dla wojska polskiego. Rokowania w sprawie formuły przysięgi są już na ukończeniu... tak, że organizacya armii polskiej pójdzie obecnie w żywszem tempie«.

100-lecie arcybiskupstwa warszawskiego. Pisma warszawskie donoszą: W dniu 12 b. m. upływa sto lat od podpisania przez papieża Piusa VII bulli »Militantis Ecclesiae«, wynoszącej dotychczasową kapitułę katedralną warszawską do rzędu kapituł metropolitalnych, senatu arcybiskupa-metropolity. Z tego powodu arcybiskup metropolita warszawski w orędziu do kapituły zawiadamia, że w roku przyszłym dnia 30 czerwca będzie uroczyście obchodzone stulecie utworzenia metropoli warszawskiej, na mocy bulli circumscriptionis »Ex imposita Nobis« (z dnia 30 czerwca 1818 roku), określającej granice dyecezyi nowej prowincyi kościelnej warszawskiej, w bieżącym zaś roku w dniu 11 marca b. r. w kościele archikatedralnym po sumie, rozpoczętej o godzinie 11, odśpiewany będzie hymn »Te Deum laudamus«, a po nim modlitwy na intencyę papieża, o pomyślność ojczyzny i narodu.

W związku z obchodem stulecia archidyecezyi, odbędzie się dnia 10 b. m. w Warszawie konferencya biskupów z Królestwa Polskiego.

Kursy dla średnich urzędników administracyjnych. Jak donoszą dzienniki warszawskie, po ukończeniu pierwszego kursu naukowego dla średnich urzędników administracyjnych, odbędą się wkrótce w uznaniu pożyteczności tego urządzenia dwa następne kursy, a mianowicie: 1) 5-miesięczny kurs wieczorny, który rozpocznie się dnia 12-go b. m. i trwać będzie do dnia 4 września. Dla nauki wyznaczono czas od godziny 6¼ do 9; 2) 3-miesięczny kurs dzienny, który rozpocznie się dnia 16-go kwietnia.

Zgłoszenia na obydwa kursy można składać w zarządzie kursów, Krakowskie Przedmieście 36. (Naczelne kierownictwo kursów administracyjnych).

Dopuszczenie komunikacyi pocztowej pomiędzy Austro-Węgrami a Litwą i Kurlandyą. — Ostatni »Biuletyn« warszawski numer 76 donosi:

»Świeżo ogłoszone przepisy (ważne od 1 lutego b. r.) o dopuszczeniu prywatnej komunikacyi pocztowej między Ober-Ost (Litwa i t. d.) a Austro-Węgrami nie rozprzestrzeniają się na okupacyę austryacką.

Ze świata.

Urządowienie produkcyi smoczków dla niemowląt. Drożyzna i brak smoczków gumowych dla niemowląt, dające się we znaki ludności w całem państwie, zniewoliły wreszcie sfery urzędowe do zajęcia się tą drobną pozornie, ale ważną sprawą. Ministerstwo spraw wewnętrznych wdrożyło akcyę dla dostarczenia potrzebnej ilości smoczków i zniżenia ich ceny, obecnie wyśrubowanej do 3—5 koron za sztukę, do normalnego poziomu.

Dla zapewnienia pokrycia zapotrzebowania, postarano się, ażeby smoczki wyrabiano z urzędu i oddano w obieg po stałych miernych cenach. — Sprzedaż smoczków gumowych poruczono aptekom, oraz lekarzom, prowadzącym apteki domowe. Aptekarzom i lekarzom, utrzymującym apteki domowe, polecono ażeby z reguły wydawali smoczki tylko dla dzieci, w wieku poniżej jednego roku i to za okazaniem urzędowego potwierdzenia prowadzącego metryki albo urzędu gminnego. Dla jednego dziecka wolno wydać tylko jeden nowy smoczek, a w razie powtórnego nabywania tylko za zwrotem zużytego smoczka.

Zwracane przez strony stare smoczki mają apteki zbierać i zwracać do źródła poboru, przy sposobności sprowadzania świeżych zapasów. Przydzielanie smoczków publicznym aptekom nastąpi w miarę sporządzanych zapasów za pośrednictwem firmy „Herba", stow. zarejestr. z ogran. poręką w Wiedniu, IX., Spitalgasse 31, jako miejsca wysyłkowego i obrachunkowego. Lekarze, utrzymujący apteki domowe, winni zwracać się o pokrycie swego zapotrzebowania do przynależnej władzy politycznej pierwszej instancyi. Żądania te, zaopatrzone w opinię lekarza urzędowego co do zapotrzebowania, należy odsyłać w krótkiej drodze do departamentu dla spraw sanitarnych ministerstwa spraw wewnętrznych. Cenę dla kupujących przy wydawaniu smoczków z pierwszej dostawy ustanawia się na 60 hal. za sztukę.

W kino „Opieka", z którego przedstawień czysty dochód przeznaczony jest w zupełności na cele opieki wojennej, wyświetlają obecnie aż do poniedziałku bardzo interesujące filmy. Atrakcyą programu jest film „Worlda", przedstawiający wstrząsający dramat: „Miłość matki", oraz miła komedyjka pod tytułem: „Kto nie lubi, ten się czubi" z W. Psylandrem w roli głównej.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W sobotę, dnia 10 b. m.: (wznowienie) »Otello« Szekspira (występ p. Romana Żelazowskiego).

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

W sobotę, dnia 10 b. m., o godzinie 2½ po południu: »Karpaccy górale«; wieczorem: »Domek trzech dziewcząt«.

Zmarli.

Ś. p. Ludwika z Orzelskich Kobylańska, przeżywszy lat 81, zmarła dnia 8 b. m. w Krakowie.

Józef Drozdowski, towarzysz sztuki drukarskiej, przeżywszy lat 37, zmarł w Krakowie. — Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, w sobotę, o godzinie 5 po południu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu krakowskim.

Sprawa wojska polskiego.

Warszawa, 10 marca.

„Biuletyn" warszawski Nro 70 zamieszcza następujące doniesienie:

„W ostatniej chwili dowiadujemy się ze źródła najzupełniej kompetentnego, że podług zapewnień czynników miarodajnych, **sprawa wojska polskiego została rozwiązana w zasadzie zupełnie pomyślnie i zgodnie z życzeniami społeczeństwa polskiego, sformułowanemi przez Radę Stanu.**

Małe odchylenia, jakie od życzeń tych zaszły, nie tyczą się istoty sprawy. W najbliższej przyszłości prawno-państwowe stanowisko Legionów **zostanie ustalone przez oddanie ich Radzie Stanu,** której odezwa, wzywająca pod broń bezzwłocznie potem nastąpi".

Straszna katastrofa u wybrzeży Szwecyi.

»Politiken« donosi ze Sztokholmu o straszliwej katastrofie, której wielkości na razie ocenić nie można, a która przybrała olbrzymie rozmiary. Zdarzyła się ona na zachodniem wybrzeżu Szwecyi. Późnem popołudniem **pas lodu u wybrzeża zatoki Laholmu aż do Falkenbergu i Warbergu nagle poruszył się, pędząc ku morzu.** Na lodzie znajdowała się **znaczna liczba rybaków.** Z Warbergu udało się wielu ludzi na lód i mimo ponawianych ostrzeżeń oddalili się oni o kilka mil od brzegu. **Nagle rozległ się przerażający trzask i w tej samej chwili lód oderwał się i popędził gnany wiatrem z budzącą grozę szybkością.** Z latarni morskiej Thylö, w pobliżu Halmstadu, wysłano pośpiesznie łodzie, które **uratowały część rybaków.** Torpedowiec, który wyjechał na ratunek, z powodu ciemności musiał zaniechać poszukiwań. Niewiadomo zupełnie, **wiele setek ludzi w ciemności bez ratunku na krach lodowych pędziło naprzeciw śmierci.** Około 12 bowiem w nocy wiatr wzmógł się, pędząc krę lodową z nieszczęśliwymi rybakami na pełne morze.

Telegramy z ostatniej chwili.

Organizacya uzupełnień i zakres służby wojennej.

Wiedeń, 10 marca.

Racyonalne zużytkowanie środków materyalnych doprowadziło u wszystkich mocarstw wojujących do stworzenia nowych, przedtem nie przewidywanych organizacyj. Racyonalne wyzyskanie zdolnej do broni ludności męskiej nie stanowi żadnej mniej ważnej sprawy. Cały proces uzupełnień przez ustawowe rozszerzenie służby w pospolitem ruszeniu, przez konieczność wyzyskania zdolnych obywateli w całych rozmiarach dla służby wojennej i służby wojennej pomocniczej, przez obowiązek starania się o to, aby pełniący służbę młodsi i uzdolnieni stali przed nieprzyjacielem, a starsi i mniej zdolni, na etapach i wewnątrz kraju pełnili cenną niezbędną służbę, — przez zarządzenia mające zapewnić personal dla rolnictwa, przemysłu, a zwłaszcza przemysłu wojennego, i tak dalej — wytworzyły zakres pracy, który można opanować tylko przez jednolitą organizacyę i przez jednolite kierownictwo.

Jak się dowiadujemy, niedawno podawana zmiana w węgierskiem ministerstwie obrony krajowej, pozostaje w związku z utworzeniem takiej organizacyi. Generał major bar. v. Hazay mianowany został przez cesarza kierownikiem całej organizacyi uzupełnień. Zakres działania tego nowego urzędu służbowego obejmie organizowanie uzupełnień żołnierzy i koni.

W sprawie obsadzenia prezydentury w Powszech. Banku Depozytowym.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 marca.

Wiadomość, jakoby p. Korytowski miał zostać prezydentem Powszechnego Banku Depozytowego, jest — jak się wasz korespondent z autentycznej strony dowiaduje — nieprawdziwą.

Mianowanie członków Rady żywnościowej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 10 marca.

»Wiener Zeitung« ogłasza:

Minister spraw żywnościowych zamianował członkami Rady żywnościowej między innymi: sekretarza Izby handlowej radcę komercyalnego dra Artura Benisa w Krakowie, profesora uniwersytetu dra Marcelego Chlamtacza we Lwowie, posła do Rady państwa dra Hermana Diamanda we Lwowie, posła do parlamentu radcę dworu Andrzeja Kędziora w Krakowie, właściciela ziemskiego dra Maryana Lisowieckiego w Chłopicach, wiceprezydenta m. Krakowa i posła do Sejmu Franciszka Maryewskiego w Podgórzu, radcę miejskiego Bazylego Nahirnego we Lwowie, profesora uniwersytetu dra Juliana Nowaka w Krakowie, radcę miejskiego dra Filipa Schleichera we Lwowie i generalnego sekretarza Wasylego Stasiuka we Lwowie.

Nowe rozporządzenia.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 10 marca.

»Wiener Zeitung« ogłasza rozporządzenie ministerstwa skarbu, handlu i rolnictwa, dotyczące **oclenia chemicznych materyałów pomocniczych i produktów**, oraz rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych w porozumieniu z dotyczącymi ministrami w sprawie **przedawnienia karanych przez władze polityczne przekroczeń przepisów gospodarczych, wydanych z powodu wojny.**

Wrzenie na Kubie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bern, 10 marca.

Według madryckiego doniesienia pism londyńskich, **na Kubie miano odkryć sprzysiężenie na życie prezydenta Menocala**, którego miano napaść w czasie podróży.

Pisma rewolucyjne zawieszono, kilku redaktorów aresztowano.

Santiago de Cuba, 10 marca.

Biuro Reutera donosi: **Wylądowało tu 400 amerykańskich żołnierzy marynarki.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 10 marca.

Odznaczenie arcyksięcia Maksymiliana.

Wiedeń. Cesarz wystosował do arcyksięcia Maksymiliana pismo odręczne, w którem podnosi, że arcyksiążę przy notyfikacyi wstąpienia na tron monarchy z pełnem zrozumieniem potrafił dać wyraz zamiarom monarchy w sprawie umocnienia i pogłębienia przyjaznych stosunków do sprzymierzonych dworów i mocarstw. W uznaniu i wdzięczności za to jako widomy znak nadaje monarcha arcyksięciu wielki krzyż orderu św. Szczepana.

Parowiec »Fryderyk VIII« u kresu podróży.

Kopenhaga. Minister spraw zagranicznych otrzymał wiadomość, że parowiec »Frederik VIII«, płynący z Ameryki, dziś o godz. 2 rano z powodu burzy śnieżnej stanął na kotwicy przed Christianiasund. Dalsze doniesienie podaje, że z powodu trwania burzy wpłynięcie do Christianiasund było niemożliwem. Parowiec ruszył prosto do Chrystyanii.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.